

## ZMIANY GLOBALNEGO PORZĄDKU<sup>1</sup>

**G**lobalizacja i związany z nią porządek globalny ulegają obecnie zmianom. Są one obserwowane, komentowane i analizowane przez badaczy, polityków, a także i tych, którzy po prostu interesują się światem, w którym żyją. Globalny ład końca XX stulecia oraz jego zasady i idealy niektórzy określili jako konsensus waszyngtoński albo globalizacyjny. Ten globalny porządek scharakteryzować można, wskazując na cztery jego elementy. Oczywiście nie będzie to jego pełna charakterystyka. Po pierwsze to kluczowa światowa rola USA. Po drugie: deregulacja, czyli ograniczanie wpływu instytucji państwowych na gospodarkę i życie społeczne. Po trzecie: globalny rynek i obecny na nim globalny kapitał jako istotne czynniki wpływające na rozwój państw i na ich politykę. Po czwarte: dolar jako pieniądz globalny umożliwiający istnienie globalnego kapitału i globalnego rynku, a także zapewniający jego emitentowi, Stanom Zjednoczonym, wynikającą z tego uprzywilejowaną pozycję i profity. Z jednej strony globalny rynek potrzebuje globalnego pieniądza. Z drugiej strony USA mogą finansować swoje wydatki i zwiększać swoje zadłużenie, emitując dolary i nominowane w nich papiery dłużne akceptowane w różnych częściach świata i wykorzystywane jako pieniądz globalny.

Dzisiaj ten porządek globalny to już historia. Niall Ferguson (2010) wyjaśnia, że dla współczesnego świata kluczową rolę odgrywa Chimeryka, czyli złożone powiązania wzajemne Chin i Ameryki, Stanów Zjednoczonych i Chińskiej Republiki Ludowej. Jak Chimera to hybryda powstała z powiązań zachodzących między największym krajem kapitalistycznym i największym krajem komunistycznym świata. Produkcja na eksport od początku reform zainicjowanych w Chinach przez Deng Xiaopinga w 1978 roku była i jest nadal ważna dla rozwoju kraju. Ważna, bo pozwala zdobywać środki finansowe i tworzy nowe miejsca pracy potrzebne dla ludności mieszkającej na wsi, gdzie trudno o pracę, a dochody i poziom życia są niskie. Dlatego eksport jest ważnym czynnikiem umożliwiającym rozwój kraju, w tym także podnoszenie poziomu życia jego mieszkańców. Stany Zjednoczone od początku są ważnym importerem chińskiej produkcji. Chińska Republika Ludowa skupując amerykańskie papiery wartościowe pożyczka Amerykanom pieniądze, by ci mogli kontynuować zakupy, płacąc dolarami za chińskie produkty. Dlatego władze chińskie wielokrotnie powtarzały, że będą nadal kontynuować politykę zakupów amerykań-

---

<sup>1</sup> Wykład wygłoszony z okazji inauguracji nowego roku akademickiego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Głogowie 9 października 2015 roku. Uczelni dziękuję za zgodę na publikację.

skich papierów wartościowych i politykę stabilizacji wartości amerykańskiej waluty. Waluta ta, czyli amerykańskie dolary, jest konieczna dla opartego na eksporcie chińskiego rozwoju. Jest potrzebna nie tylko dla Amerykanów, lecz także dla innych uczestników globalnego rynku, ponieważ dolarami za chińskie zakupy płacą także nabywcy z innych krajów i kontynentów świata. Także z Unii Europejskiej. W ten oto sposób – jak wyjaśnia Niall Ferguson – biedni Chińczycy utrzymują bogatych Amerykanów. Ktoś może zauważyć, że w historii zdarzało się to już nie raz w różnych częściach świata.

Inni badacze wskazują na inne zmiany. Zapoczątkowany na amerykańskim rynku nieruchomości kryzys finansowy miał swoje globalne konsekwencje zauważalne od 2008 roku. Najważniejsze amerykańskie banki i firmy prywatne, które były głównymi aktorami rynku globalnego przetrwały ten kryzys dzięki pomocy amerykańskiego państwa. Podobnie w innych rozwiniętych krajach świata. Kluczową dla globalizacji rolę globalnego rynku i jego kapitału zastąpiły banki centralne państw i ich polityka, która określa ilość i wartość emitowanego przez nie pieniądza. Te polityczne decyzje wpływają nie tylko na rozwój państw, lecz kształtują także i to, co dzieje się na globalnym rynku, ponieważ i on i kapitał globalny istnieją dzięki pieniądzom emitowanym przez państwa. Dolar nadal jest pieniądzem globalnym, ale o jego wartości globalnej w istotnej mierze decyduje Chińska Republika Ludowa, która gromadzi znaczną część emitowanych przez USA papierów wartościowych. A zatem ostatnie lata ujawniły wyraźne zmiany globalnego ładu: coraz większa globalna rola Chińskiej Republiki Ludowej i coraz większa rola polityki państw i ich banków centralnych w kształtowaniu globalnego rynku.

Globalne zmiany staną się jeszcze wyraźniejsze, jeśli spojrzymy na nie z perspektywy ostatniego półwiecza czy nawet stulecia. W latach 60. XX wieku w kształtowaniu globalnego ładu, jak dzisiaj, decydującą rolę odgrywały dwa państwa. Wtedy były to: Stany Zjednoczone i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, a rozmaite regiony świata były terenem rywalizacji obu tych mocarstw. USA i ich sojusznicy powiązani byli zaproponowanym przez władze amerykańskie w 1944 roku międzynarodowym systemem walutowym, w którym zasadniczą rolę odgrywała amerykańska waluta. Uczestniczące w tym porozumieniu kraje ustalały w drodze decyzji politycznych stałe kursy wymiany swoich walut na amerykańskie dolary, a amerykańskie władze zobowiązały się do wymiany tych ostatnich na złoto po stałym kursie 35\$ za uncję troy (tj. ok. 31 g) złota. W ten oto sposób od zakończenia II Wojny Światowej kształtowany był globalny porządek z Bretton Woods, nazywany tak od nazwy amerykańskiej miejscowości, gdzie w lipcu 1944 roku spotkali się przedstawiciele krajów sojusznicznych USA. Wartość pieniędzy uczestniczących w tym systemie krajów określana była wartością amerykańskich dolarów, a ich wartość była z kolei określana i uzasadniana wartością złota amerykańskiej Rezerwy Federalnej. Dysponujące wymienial-

nymi na złoto dolarami firmy amerykańskie stawały się głównymi twórcami i uczestnikami globalnego rynku. Gdy w 1971 roku prezydent USA Richard Nixon zabronił Rezerwie Federalnej wymiany dolarów na złoto, cały ten międzynarodowy system finansowy uległ zasadniczej zmianie. Kolejne uczestniczące w nim państwa rezygnowały z ustalania sztywnych kursów wymiany własnych pieniędzy na dolary. Wtedy o wartości tych ostatnich i innych walut zaczął decydować globalny rynek, jego uczestnicy i zawierane na nim transakcje. Choć amerykański dolar jest pieniądzem globalnym co najmniej od zakończenia II Wojny Światowej, to charakter i przyczyny jego wartości ulegały zasadniczym zmianom. O ile przez trzy ostatnie dekady XX wieku w kształtowaniu płynnych kursów wymiany walut coraz większą rolę odgrywał rozwijający się dynamicznie rynek globalny i główne giełdy światowe, to dziś zasadniczą rolę odgrywa polityka władz i banków centralnych USA, Chińskiej Republiki Ludowej, Unii Europejskiej, Japonii i innych krajów. Natomiast do decyzji prezydenta Richarda Nixona z 1971 roku kluczową rolę odgrywała przyjęta przez USA polityka wymiany dolarów na złoto i jego wartość. Jeśli 35 \$ miało wartość 1 uncji troy, czyli ok. 31 gramów złota, to dolar miał wartość niecałego grama tego metalu.

Globalizacja i globalny ład nie są zatem czymś stałym, niezmiennym. Przeciwnie. To układ uzależniony od wielu zmieniających się zjawisk, dlatego sam ma charakter dynamiczny, niestabilny, podatny na przeobrażenia. Zwróćmy uwagę, jak szybko zmienia się inny składnik globalizacji – Internet i związane z nim oprogramowanie oraz sprzęt, a także jego możliwości i nasze zachowania, a nawet przyzwyczajenia. Komputery i programy, którymi posługiwaliśmy się, korzystając z Internetu kilka czy kilkanaście lat temu, dziś są bezużyteczne, a zapisane dane na starych dyskietkach czy starych dyskach są dla nas niedostępne. Chyba możemy przypuszczać, że podobnie i używane przez nas obecnie technologie informatyczne w przyszłości stracą swoją użyteczność, a my wraz z nimi utracimy zapisane przez nas informacje. Oferujący nowe możliwości nowy sprzęt przyczynia się do zmiany oprogramowania, a nowe programy wymuszają wymianę sprzętu. Gdy inni zmieniają programy czy komputery, my musimy robić to samo. W rezultacie możemy nadal korzystać z Internetu, utrzymując np. przy jego pomocy kontakty ze starymi, dobrymi znajomymi tylko za cenę nieustannego wymieniania używanego przez nas sprzętu i oprogramowania.

Globalizacja jest także układem powiązań pomiędzy różnymi zjawiskami globalnymi, które przyczyniają się do zmian wzajemnych i całej globalizacji. Czy w takim razie jesteśmy świadkami kolejnej nieuchronnej przemiany globalizacji? Przemiany, podczas której globalny ład ulega metamorfozie niczym kameleon? A może mamy do czynienia z końcem jednej, a początkiem innej globalizacji? Kevin O'Rourke i Jeffrey Williamson (1999), a także i inni, wskazują i odróżniają od siebie dwie globalizacje. Jedna to ta nam współczesna. Druga to globalizacja XIX stulecia. Imperium Brytyjskie to  $\frac{1}{4}$  ówczesnej ludności świata i  $\frac{1}{4}$  jego zamieszkałych terenów. Mówiono, że

„słońce nad nim nigdy nie zachodzi” i już samo było fenomenem globalnym. Na wiele różnych sposobów przyczyniało się ono także do ogromnego przemieszczania ludzi, towarów i kapitału pomiędzy różnymi regionami świata, także i tymi, które formalnie nie były jego częściami. Funt brytyjski, który miał postać monety zawierającej ponad 7 gramów złota, lub banknotów wymiennych na ten metal, to pieniądz globalny nie tylko tego globalnego Imperium, ale także ówczesnego świata. Obie globalizacje, tj. tą XIX-wieczną i tą nam współczesną, oddzielała od siebie epoka deglobalizacji. To czas zjawisk zupełnie innych: dwóch światowych wojen, globalnego kryzysu gospodarczego i różnego rodzaju ograniczeń w przemieszczaniu ludzi, towarów, kapitału.

Postawmy pytanie. Czy obserwowane przez nas zmiany globalnego porządku to nieuniknione przeobrażenia globalizacji, która nie może być czymś niezmiennym w pełnym życia zmieniających się świecie? A może to początek nowej globalizacji, odmiennej od tej dotychczasowej? Albo początek okresu deglobalizacji? Obserwowany przez nas w mediach obecny napływ do Europy tysięcy uchodźców z Afryki i Azji to „normalny” składnik dotychczasowej globalizacji czy element nowej, innej? A może to zjawisko kryzysowe świadczące o załamywaniu się współczesnego globalnego porządku? Ktoś może powiedzieć, że w skali świata to zjawisko lokalne czy regionalne, w tym znaczeniu, że jest to problem głównie krajów Unii Europejskiej. Ale uchodźcy z Libii, Syrii, Iraku, Afganistanu, Bangladeszu zmierzający do Niemiec czy Skandynawii przez wiele innych krajów na swojej drodze, to wędrówka ludów obejmująca rozległe obszary Starego Świata. Ponadto fenomen dotyczy Unii Europejskiej, która jest przecież ważnym składnikiem i współtwórcą współczesnego globalnego porządku.

Inne współczesne zjawisko. Może mniej medialne i spektakularne, lecz nie mniej istotne. To wojna walutowa prowadzona od globalnego kryzysu 2008 roku przez banki centralne USA i innych krajów, w której państwa rywalizują ze sobą, zwiększając emisję własnego pieniądza i zmniejszając jego wartość, tak by stymulować oparty na eksporcie rozwój własnych gospodarek. Czy to nadal dotychczasowa globalizacja nastawiona na rozwój międzynarodowej wymiany towarowej? A może to walka o obronę interesów krajowych, narodowych, przypominająca protekcyjną politykę państw z początku XX wieku, z czasu deglobalizacji, gdy rządy podnosiły cła oraz inne opłaty i starały się ograniczać import, by stymulować rozwój własnej, krajowej produkcji?

Immanuel Wallenstein w swojej książce „Koniec świata, jaki znamy” wprost pisze o nieuchronnym i bliskim końcu kapitalizmu i opartego na nim współczesnego globalnego porządku. Pisze, że czekać nas ma okres zawirowań i niepewności, w trakcie którego dopiero kształtować będzie się nowy ład, którego obecnie charakteru nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Giovanni Arrighi (2002) przedstawia to inaczej: kapitalizm nie kończy się, tylko zmienia swojego właściciela i po raz pierwszy od swoich weneckich, XIV-wiecznych początków wymyka się spod kontroli

krajów Zachodu. Dziś centrum kapitalistycznej produkcji i akumulacji przeniosło się na Daleki Wschód, a ważnym globalnym kapitalistą jest komunistyczna Chińska Republika Ludowa. Zmienia się także sam kapitalizm i oparty na nim porządek globalny.

Czy zatem obserwujemy przeobrażenia naszej globalizacji, początek innej, nowej, czy też początek okresu deglobalizacji? Ilya Prigogine (Prigogine, Stengers, 1990)) wyjaśnia, że przyszłość ma charakter nieprzewidywalny, bo zależy od wydarzeń, które jeszcze nie zaistniały i nie istnieją obecnie w żadnej postaci. Jednak nasza niewiedza dotycząca przyszłości ma swoje dalsze konsekwencje. Oznacza, że nie znając jej, nie potrafimy w pełni zrozumieć tego, co dzieje się na naszych oczach. Obserwowane wydarzenia stają się dla nas bardziej zrozumiałe, gdy znamy ich konsekwencje. Podobnie wydarzenia z przeszłości uzyskują dla nas nowe znaczenia z perspektywy wydarzeń późniejszych lub tych nam współczesnych. Nieznajomość przyszłości ogranicza nasze rozumienie teraźniejszości. Znaczenie tego, co obserwujemy, okazuje się niepełne, niejasne, niepewne, a nasza wiedza okazuje się przypuszczeniem. Przypuszczeniem, które zawsze jest czyjeś, tak jak zresztą i wiedza.

Ja podzielę się własnym przypuszczeniem, które dotyczy omawianych tu zmian porządku globalnego. Myślę, że przyszłość najbliższych kilkunastu, a może i kilkudziesięciu lat, a także i charakter obserwowanych przez nas zmian współczesnych w dużej mierze zależeć będą od polityki Chińskiej Republiki Ludowej. Od tego, czy będzie ona w coraz większym stopniu uczestniczyć w kształtowaniu globalnego porządku, w rozwiązywaniu rozmaitych problemów globalnych, czy też kontynuować będzie ona wielowiekową tradycję oddzielania kraju od reszty świata jakimś swoistym współczesnym chińskim murem, o czym pisze Martin Stuart-Fox, badacz wielowiekowej historii relacji Chin ze światem zewnętrznym. Ważne jest i będzie także i to, co dzieje się w Stanach Zjednoczonych i ze Stanami Zjednoczonymi na arenie światowej. Stany Zjednoczone są najbardziej zadłużonym krajem świata i to nie tylko z powodu swojej wielkości, lecz także z powodów ogromnego zadłużenia amerykańskich rodzin, firm, a także i państwa. Według danych Rezerwy Federalnej samo zadłużenie rządu federalnego wynosi obecnie ponad 18 bilionów dolarów. To trudna do wyobrażenia, astronomiczna kwota. Dodam więc, że według tych danych sam dług rządu federalnego przypadający na jednego obywatela USA wynosi ponad 57 tys. dolarów, czyli ponad 211 tys. zł. Taką kwotę uzyskujemy, gdy liczymy, ile długu przypada na obywateli, wliczając oczywiście także osoby niepracujące, czyli dzieci, emerytów, rencistów, bezrobotnych. Jeśli uwzględnimy tylko tych, co płacą podatki, to na każdego płatnika podatków przypada ponad 154 tys. dolarów samego federalnego długu, jest to ponad 571 tys. zł. Wielu ekonomistów uważa, że spłata tego długu nie jest możliwa. Pamiętajmy także i o tym, że współczesny pieniądz globalny, dolary w postaci not Rezerwy Federalnej czy obligacji rządu federalnego, także są tym dłu-

giem. A ich wartość opiera się nie na wartości złota, lecz na wierze akceptujących te papiery w wypłacalność amerykańskiego rządu i państwa. Jeden z ekonomistów Andy Xie (2009) pisze: „Dolar upadnie, kiedy Chiny stracą w niego wiarę.” Jeśli dolar przestanie być akceptowany jako pieniądz globalny, Stany Zjednoczone stracą nie tylko ważne źródło finansowania własnego zadłużenia i budżetu. Utracą także ważny instrument własnej polityki globalnej.

Jeśli globalne znaczenie i zainteresowanie USA ulegnie zmniejszeniu lub nawet załamaniu, to globalne zaangażowanie Chińskiej Republiki Ludowej może być istotne dla odpowiedzi na pytanie: czy czeka nas deglobalizacja czy globalizacja nowa i inna? Oczywiście wtedy istotny będzie także charakter globalnej polityki i roli, jaką przyjmie Państwo Środka w nowym globalnym porządku. Zwracają na to uwagę Chris Meyer i Julia Kirby z Uniwersytetu Harvarda we wspólnie napisanym tekście zatytułowanym „Dlaczego Chiny zmieniają kapitalizm?”. Pozwolę sobie tu zacytować jego fragment. Piszą oni: „Zwiększające się znaczenie Chin zmieni reguły kapitalizmu dla każdego. (...) Gdy środek ciężkości globalnego handlu przenosi się w kierunku Chin, kapitalizm w stylu zachodnim, z jego mocnym akcentem na wolny rynek i prywatną własność, nie będą nadal dominować” (2010).

Globalny powojenny porządek z Bretton Woods, tak jak i konsensus waszyngtoński czy inaczej globalizacyjny dwóch ostatnich dekad XX stulecia były projektami politycznymi amerykańskich władz, które w ich realizacji odgrywały kluczową rolę. Pierwszy globalny porządek, ten z Bretton Woods, był przeniesieniem ideałów i zasad New Deal, czyli Nowego Ładu, który był podstawą amerykańskiej polityki wewnętrznej lat 30. i 40. w dziedzinę stosunków międzynarodowych. Zgodnie z tymi ideałami silne państwo amerykańskie miało być gwarantem bezpieczeństwa i dobrobytu nie tylko wewnętrznego, amerykańskiego, lecz także i międzynarodowego. Drugi porządek globalny, czyli konsensus waszyngtoński, oparto na innych ideach i zasadach neoliberalizmu, który postuluje ograniczenie roli państwa i jego instytucji zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w stosunkach międzynarodowych. Oba te obszary miałyby być kształtowane przez firmy prywatne, organizacje społeczne czy nawet osoby prywatne, które same miałyby ponosić odpowiedzialność za swoje działania. A jednak kryzys finansowy końca 1. dekady XXI stulecia zagroził istnieniu kluczowych dla globalizacji banków i firm produkcyjnych, które przed upadłością uratowała pomoc państwowa USA i innych rozwiniętych krajów świata. Okazało się, że upadłość tych prywatnych instytucji finansowych i produkcyjnych zagraża bezpieczeństwu i dobrobytowi społeczeństw oraz państw. Ta państwowa pomoc dla prywatnych firm zdaniem niektórych badaczy oznacza koniec konsensusu waszyngtońskiego, czyli globalizacji opartej na zasadach i ideach neoliberalizmu.

Czy czeka nas globalizacja, o której piszą Chris Meyer i Julia Kirby? Globalizacja, w której kluczową rolę odgrywać będą nie wolny rynek i prywatna własność zdominowane przez prywatne korporacje globalne, lecz państwa, ich instytucje, polityka, regulacje i decyzje? Czy wśród tych państw kluczowa rola przypadnie Chińskiej Republice Ludowej i polityce Komunistycznej Partii Chin? Czy pieniądzem globalnym stanie się renminbi, potocznie zwany yuanem? Przyszłość pokaże. Może właśnie także i dlatego, że jej nie znamy, świat jest ciekawy.

#### Literatura:

- Arrighi, Giovanni; 2002, *The Long Twentieth century. Money, Power and the Origins of Our Time*, London: Verso
- Ferguson, Niall; 2010, *Potęga pieniądza. Finansowa historia świata*, tłum. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Meyer, Chris; Julia Kirby; 2010-11-06, *Why China Will Change Capitalism*; w: <http://blogs.hbr.org/meyer-kirby/2010/08/why-china-will-change-capitalism>
- O'Rourke Kevin; Jeffrey Williamson; 1999, *Globalization and History. The evolution of a Nineteenth-Century Atlantic Economy*, Cambridge, USA: The MIT Press
- Prigogine, Ilya; Isabelle Stengers; 1990, *Z chaosu ku porządkowi. Nowy dialog człowieka z przyrodą*, Warszawa: PIW
- Xie, Andy; 2009-05-05, *Dolar upadnie, kiedy Chiny stracą w niego wiarę*; w: *Financial Times*, [http://ft.onet.pl/11,26283,dolar\\_upadnie\\_kiedy\\_chiny\\_straca\\_w\\_niego\\_wiare,artykul.html](http://ft.onet.pl/11,26283,dolar_upadnie_kiedy_chiny_straca_w_niego_wiare,artykul.html)